

Joanna DMUCHAŁA

Uniwersytet Jagielloński

joanna.dmuchala@gmail.com

PRZEKRACZAJĄC GRANICE

NA PRZYKŁADZIE ZWIĄZKU POLEK W AMERYCE

ABSTRACT

Crossing Borders. An Example of the Polish Women's Alliance of America

Less than one hundred and twenty years ago, the active participation of Polish women in the social life of the American Polonia did not fit into the “natural order of things.” Searching for the possibility of reaching out their own ethnic group and working on its behalf, Polish immigrant women made gradual efforts to create their own organization, which resulted in the establishment of the Polish Women's Alliance of America in 1898. The idea of the creation of PWAA shows the ways by which Polish women not only constructed, but also redefined the sense of ethnic belonging, thus setting new boundaries of their activity. By showing the role of women in the organizational life of the American Polonia, the article contradicts views about their passive attitude and at the same time offers an opportunity to look at an example of *crossing the next borders* by women, visible in bolder and more frequent coming out of the private sphere in favor of involvement in the public one.

Keywords: The Polish Women's Alliance of America, American Polonia, emancipation, women

Słowa kluczowe: Związek Polek w Ameryce, Polonia amerykańska, emancypacja, kobiety

WPROWADZENIE

W XIX w. kobiety polskiego pochodzenia wyruszały w drogę poza granice własnego (aczkolwiek znajdującego się pod zaborami) kraju w poszukiwaniu nowej pracy, męża lub po prostu lepszego życia. Czy w realiach tego stulecia, gdy pozycja kobiet w społeczeństwie była mocno ograniczona, miały one jakikolwiek udział w podejmowaniu decyzji o wyjeździe na emigrację? Jak sobie radziły w nowej, amerykańskiej rzeczywistości? W końcu, czy na emigracji podejmowały nowe, nieznane dotąd role? Celem artykułu jest próba odpowiedzi na te pytania, a przede wszystkim ukazanie obrazu Polek w Ameryce przez pryzmat konstruowania przez nie granic ekonomicznej, społecznej i politycznej przestrzeni własnej aktywności. Zaangażowanie w ten proces niejednokrotnie wiązało się z równoczesnym przekraczaniem społecznie akceptowanych dla ich świata granic. Powyższe zagadnienia zostaną przybliżone na przykładzie Związku Polek w Ameryce.

OBECNOŚĆ I NIEDOSTRZEGALNOŚĆ

W latach 20. XIX w. kobiety stanowiły aż 40% osób napływających do Stanów Zjednoczonych. Dane z następnej dekady wskazują wręcz, że kobiety liczebnie przeważały w społecznościach imigracyjnych¹. Pomimo tej znaczącej statystycznej obecności w tradycyjnym odbiorze procesy migracyjne zdominowane były przez młodych mężczyzn. Według powszechnego i przez długi czas jedynego obowiązującego modelu rolą kobiety było albo pozostanie w kraju i oczekiwanie na powrót męża albo podążanie w ślad za nim. Kobiętę traktowano wyłącznie jako naśladowczynię podporządkowaną decyzjom pioniera-mężczyzny². Dopiero pojawienie się w latach 70. XX w. ruchu feministycznego przyniosło zasadniczy rozwój w badaniach nad pomijaną dotąd kwestią „świata kobiecego”. Włączenie do analiz paradygmatu feministycznego spowodowało, iż zaczęto postrzegać kobietę zarówno jako podmiot, jak i przedmiot badań naukowych. Dzięki zastosowaniu takiego podejścia możliwe stało się odkrywanie na nowo odległych w czasie zjawisk, a reinterpretacja faktów doprowadziła w efekcie do podważenia głęboko zakorzenionych poglądów. Naukowcy wykorzystujący tę perspektywę badawczą ustalili m.in., że kobiety brały czynny udział w podejmowaniu decyzji o ewentualnym opuszczeniu dotychczasowego miejsca zamieszkania. Donna Gabaccia uważa, że motywy kobiet, zarówno tych, które decydowały się na pozostanie w kraju, jak i tych, które emigrowały – czy to z całymi rodzinami, czy też za swoimi mężami – stanowiły część rodzinnej strategii i były analizowane w takim samym stopniu zarówno przez mężczyzn, jak i kobiety³.

¹ D. Gabaccia, *From the Other Side: Women, Gender, and Immigrant Life in the U.S. 1820-1990*, Bloomington 1995, s. 29; A. Właszek, *Polskie imigrantki w miastach USA*, „Przegląd Polonijny” 2000, nr 2, s. 26.

² *Ponad granicami. Kobiety, migracje, obywatelstwo*, red. M. Warat, A. Małek, Kraków 2010, s. 9.

³ D. Gabaccia, *From the Other Side...*, s. 40.

Kobiety, które postanowiły zostać w kraju, nie oczekiwały bowiem beczynnie na powrót męża czy syna. Poza sprawowaniem opieki na dziećmi, zarządzały również gospodarstwem i jego finansami. Przejmowały w ten sposób kontrolę nad dotychczasowymi obowiązkami mężczyzn, inicjując tym samym nowe sfery własnej aktywności. Warty uwagi pozostaje fakt, że często ich autorytet w rodzinie nie zmniejszał się nawet po powrocie mężów do kraju⁴. Za Mary E. Cygan można wyrazić tezę, iż w wyniku emigracji praca w rolnictwie uległa w pewnym stopniu feminizacji⁵.

Z kolei te kobiety, które zdecydowały się na emigrację, często podążały za swoimi mężami. Ich pojawienia się na amerykańskiej ziemi urzędnicy imigracyjni nie odnotowywali w ten sam sposób jak w przypadku mężczyzn. Kobiety (i dzieci) były bowiem utożsamiane z pojęciem rodziny. Przykładem jest wspomniana przez historyka Polonii amerykańskiej Mieczysława Haimana, „ukryta” w spisie pod numerem 205, bezimienna żona uczestnika powstania listopadowego, Andrzeja Kwiatkowskiego, którego rząd austriacki deportował do Stanów Zjednoczonych w 1833 r.⁶ Przypadek pani Kwiatkowskiej doskonale ilustrują słowa wypowiedziane przez Elizabeth Cady Stanton⁷ w 1856 r. podczas Konwencji Praw Kobiet: *Kobieta nie ma imienia. Ona jest panią James, Peter lub Paul, [...] jak południowa niewolnica przybiera imię jej właściciela*⁸.

W XIX-wiecznych migracjach zaoceanicznych tylko mężczyzna funkcjonował jako autonomiczna jednostka, stąd brak często podstawowych informacji o towarzyszących mu kobietach. Na tym tle „wyróżnia się” (co prawda także bezimienna) pani Gerard. Poza faktem, iż w 1832 r. przybyła ona do Ameryki z mężem Antonim Gerardem, inżynierem z Kalisza i uczestnikiem powstania listopadowego, wiemy o niej, że była *osobą wyższego wykształcenia i wielkiej zacności, dobra Polka, najlepsza matka, którą szanowano powszechnie, trudniła się lekcjami muzyki i języków w New York i stała się opiekunką polskich wygnańców*⁹.

Obecnie jednak o XIX-wiecznych migracjach wiemy zdecydowanie więcej, przede wszystkim to, że udział w nich kobiet – i to często podróżujących samodzielnie/

⁴ A. Walaszek, *Migracje Europejczyków 1650-1914*, Kraków 2007, s. 285.

⁵ M.E. Cygan, *Polish Women and Emigrant Husband*, [w:] *Roots of the Transplanted*, vol. 1: *Late 19th Century East Central and Southeastern Europe*, red. D. Hoerder, H. Rössler, I. Blank, New York 1994, s. 367-368.

⁶ J. Karłowiczowa, *Historia Związku Polek w Ameryce. Przyczynki do poznania duszy wychodźstwa polskiego Ameryki Północnej*, Chicago 1938, s. 18.

⁷ W 1848 r. Elizabeth Cady Stanton, starannie wykształcona przez ojca sędziego, żona abolicjonisty, matka sześciorga dzieci, umieściła w gazecie „Seneca County Courier” zaproszenie na spotkanie adresowane do wszystkich kobiet mających poczucie niesprawiedliwego traktowania w społeczeństwie amerykańskim. Propozycja ta spotkała się z zaskakująco dużym odzewem, a rezultatem lipcowych obrad w Seneca Falls było przyjęcie „Declaration of Sentiments”, w której domagano się traktowania kobiet na równi z mężczyznami. Zgromadzenie to, nazwane Pierwszą Konwencją Suфраżystek, zainicjowało powstanie ruchu równouprawnienia kobiet. Zob. K. Ślęczka, *Feminizm. Ideologie i koncepcje społeczne współczesnego feminizmu*, Katowice 1999, s. 59. Cały tekst deklaracji można znaleźć w książce: W.L. O'Neill, *The Woman Movement: Feminism in the United States and England*, London 2016, s. 108.

⁸ K. Sánchez-Eppler, *Touching Liberty: Abolition, Feminism, and the Politics of the Body*, Berkeley 1993, s. 19.

⁹ M. Haiman, *Ślady polskie w Ameryce: szkice historyczne*, „Dziennik Zjednoczenia”, Chicago 1938, s. 152.

samotnie – był większy, niż się pierwotnie uważało¹⁰. Wśród nich można wyróżnić kobiety emigrujące „po męża” (a nie wyłącznie za nim) oraz „dla siebie”. Warty uwagi pozostaje fakt, że zarówno w jednym, jak i w drugim przypadku kobiety same podejmowały decyzję dotyczącą swojej przyszłości¹¹. Co ważne, istotna zmiana w podejściu do roli kobiet nastąpiła w drugiej połowie XIX w. wraz z rozpoczęciem emigracji zarobkowej ze wsi, kiedy polscy chłopcy przybywali do Stanów Zjednoczonych z całymi rodzinami¹². Mężczyźni doskonale bowiem zdawali sobie sprawę z faktu, iż trudno będzie im sobie poradzić w nowych amerykańskich realiach bez pomocy kobiet. Samotni mężczyźni, którzy przebywali na emigracji, przechodzili często etap traumy, spowodowany dezintegracją dawnych form życia, wynikających m.in. z utraty życiowych towarzyszek¹³. Emigracja zarobkowa miała też destrukcyjny wpływ na funkcjonowanie rodziny pozostawionej pod opieką samotnych kobiet w kraju pochodzenia. Proboszcz z Wiślicy na Kielecczyźnie pisał: *Mężowie od kilku lat w Ameryce. Z początku pisali do swoich żon, teraz nie piszą, choć wiadomo, że żyją. W konsekwencji [...] kobiety pozostawione własnemu losowi, często obciążone gromadką dzieci, szukały sobie nowych partnerów i żyły na wiarę*¹⁴.

NA POGRANICZU KULTUR

Czy w XIX w. po pokonaniu „granicy” oceanu kobiety polskiego pochodzenia zaczęły inaczej rozumieć swoją pozycję? Czy w ich przypadku prawdziwa jest teza K. Slany wskazującej, że *[m]igracja może radykalnie zmienić tradycyjny sens kobiecości i role społeczne tradycyjnie przypisywane kobietom, oderwać sztywny gorset wiążący je ze światem domowym i ojczyzną*?¹⁵. Czy też może był to proces wspierający spełnianie tradycyjnych ról społecznych?¹⁶. Innymi słowy, czy emigracja do Stanów Zjednoczonych była dla kobiet procesem wyzwalającym, czy wręcz przeciwnie, wzmacniającym stare podziały?

¹⁰ D. Gabaccia, *From the Other Side...*

¹¹ W odróżnieniu od wyjazdów „po męża” znacznie trudniej jest precyzyjnie zdefiniować element motywacji stojącej za emigracją czysto „dla siebie”. M.A. Knothe, *Za chlebem, po męża czy dla siebie? Strategie życiowe polskich migrantek*, [w:] *Kobiety i młodzież w migracjach. Migracje i społeczeństwo*, t. 10, red. J. Zamojski, Warszawa 2005, s. 179.

¹² Początek stanowiło 100 rodzin sprowadzonych z Górnego Śląska w 1854 r. przez franciszkańskiego mnicha Leopolda Moczygembę, które na zakupionej przez niego w Teksasie ziemi założyły osadę Panna Maria. A. Brożek, *Ślązacy w Teksasie. Relacje o najstarszych osadach polskich w Ameryce*, Warszawa–Wrocław 1972, s. 240.

¹³ G. Babiński, *Polonia w USA na tle przemian amerykańskiej etniczności*, Kraków 2009, s. 298.

¹⁴ Cyt. za: R. Renz, *Kobiety a planowanie rodziny w latach międzywojennych (w świetle źródeł kościelnych z Kielecczyzny)*, [w:] *Kobiety i kultura życia codziennego: wiek XIX i XX*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, Warszawa 1997, s. 121–122.

¹⁵ K. Slany, *Co znaczy być migrantką?*, [w:] *Migracje kobiet. Perspektywa wielowymiarowa*, red. taż, Kraków 2008, s. 9.

¹⁶ A. Małek, *Migrantki – opiekunki. Doświadczenia migracyjne Polek pracujących w Rzymie*, Kraków 2011, s. 41.

W Ameryce Polki znalazły się w specyficznym położeniu. Z jednej strony ich zachowania w dużym stopniu determinowały tradycyjne wzorce wywiezione w „bagażu kulturowym” ze starego kraju. Przykładowo w rodzinach – szczególnie chłopskich – kładziono zdecydowanie większy nacisk nie na formalną edukację dziewcząt, ale na naukę niezbędnych do prowadzenia domu czynności, takich jak szycie, gotowanie czy sprząatanie. W trosce o moralność¹⁷ dziewcząt na miejsce ich nauki (jeśli się na taką zdecydowano) wybierano zazwyczaj szkoły parafialne, gwarantujące kontrolę zakonnic, a nie placówki publiczne¹⁸. Polskie emigrantki w Ameryce opiekowały się więc domem, zajmowały wychowywaniem dzieci, czyli obowiązkami tradycyjnie uznawanymi za domenę kobiet i przypisanymi do sfery prywatnej.

Z drugiej zaś strony, dzięki zmianie środowiska społecznego z homogenicznej, kontrolującej swoich członków wspólnoty wiejskiej na otwartą i dynamiczną społeczność miejską, kobiety polskiego pochodzenia zyskały okazję do skorzystania z nowych, nieznanych dotąd możliwości¹⁹. Jedną z niezwykle istotnych było podjęcie pracy poza domem. Było to zjawisko powszechne – badania wskazują, że wszystkie niezamężne kobiety były aktywne zawodowo²⁰. Polskie emigrantki podejmowały pracę w rozmaitych miejscach: w pralniach, sklepach, restauracjach, garkuchniach, ale także w fabrykach²¹.

¹⁷ William Thomas i Florian Znaniecki, uczeni związani ze szkołą chicagowską, w swoim monumentalnym dziele *The Polish Peasant in Europe and America* (wyd. amerykańskie 1918-1920, pol. 1976) skupili się, szczególnie w części trzeciej, na ukazaniu patologicznych procesów dezorganizacyjnych wśród polskich imigrantów. W. Thomas, F. Znaniecki, *Chłop polski w Europie i Ameryce*, t. 1-5, przeł. M. Metelska i in., Warszawa 1976.

¹⁸ H. Znaniecka-Łopata, *Rodziny polonijne*, [w:] *Polonia amerykańska. Przeszłość i współczesność*, red. H. Kubiak, Wrocław 1988, s. 343-364.

¹⁹ M.A. Knothe, *Za chlebem, po męża...*, s. 182.

²⁰ Praca zawodowa kobiet, szczególnie niezamężnych, nie była niczym wyjątkowym, natomiast prowadzenie przez kobietę własnej firmy niewątpliwie nie należało do zjawisk powszechnych. Tym bardziej warto w tym miejscu przypomnieć postać Agnieszki Wisły, która opłaciwszy sobie bilet na rejs transoceaniczny, wyjechała w 1906 r. do Stanów Zjednoczonych. Wkrótce po przybyciu na miejsce nie tylko znalazła pracę, ale zaczęła prowadzić własny sklep z wyrobami rzemiosła artystycznego. Kreatywność i zaangażowanie Agnieszki Wisły przejawiały się również w zorganizowaniu przez nią podczas I wojny światowej pomocy dla polskich żołnierzy w Kanadzie, Stanach Zjednoczonych i Francji oraz w Polsce podczas wojny z bolszewikami. Z jej inicjatywy w 1922 r. powstał przy Stowarzyszeniu Weteranów Armii Polskiej w Ameryce Komitet Pomocy Weteranom, który w 1925 r. przekształcił się w Korpus Pomocniczy, kobiecą organizację wspierającą polskich weteranów, zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i w Polsce. Podczas II wojny światowej Wisła zachęcała kobiety, nie tylko członkinie Korpusu Pomocniczego, do otwierania kursów i szkoleń. Organizowała także zespoły dziewcząt, które korespondowały z żołnierzami polskimi na frontach. Agnieszka Wisła, dzisiaj postać niemal zupełnie w Polsce zapomniana, w bardzo dużym stopniu przyczyniła się do aktywizowania kobiet poprzez ich zaangażowanie w szeroką działalność organizacyjną. T.C. Radziłowski, *Family, Women and Gender. The Polish Experience*, [w:] *Polish Americans and Their History: Community, Culture and Politics*, red. J.J. Bukowczyk, Pittsburgh 2006, s. 75; A. Maksymowicz, *Agnieszka Wisła i działalność Polek w Ameryce na rzecz ochotników i weteranów Błękitnej Armii*, New York–Opole 2015, s. 8, 24, 25, 27, 152, 192, 193-194.

²¹ L. Anker, *Women, Work and Family: Polish, Italian and East European Immigrants in Industrial Connecticut, 1890-1940*, „Polish American Studies” 1988, vol. 45, no. 2, s. 30-31.

Nieco inaczej sprawa aktywności zawodowej wyglądała w przypadku kobiet zamężnych. Należy bowiem pamiętać o utrwalonym i funkcjonującym w XX w. w społeczeństwie amerykańskim modelu rodziny patriarchalnej, który stanowił jedną z istotnych przyczyn ograniczenia niezależnej działalności kobiet. Ciągłe żywy był również mit mężczyzny jako jedyne go żywiciela rodziny oraz kobiety pracującej nie z konieczności, ale dla spełnienia własnych zachcianek. W rzeczywistości w rodzinach biednych, szczególnie wywodzących się z mniejszości narodowych, praca kobiet stawała się koniecznością, ponieważ zarobki mężczyzny często nie wystarczały na utrzymanie rodziny²². Polskie emigrantki niejednokrotnie podejmowały więc pracę w rodzinnych firmach, w których pomagały swoim mężom, często nie otrzymując za nią wynagrodzenia²³. Innymi formami pracy było wynajmowanie pokoi, jak również przygotowywanie i sprzedawanie posiłków dla pensjonariuszy²⁴.

Warto zauważyć, iż zarówno w środowisku polonijnym, jak i w społeczeństwie amerykańskim pracę zawodową kobiet traktowano jako ich indywidualny wybór, rodzaj dodatkowego zajęcia, dlatego członkowie rodziny nie angażowali się zbyt w pomoc kobietom przy wykonywaniu przez nie „podwójnych” obowiązków, wynikających zarówno z prowadzenia domu, jak i pracy zawodowej²⁵.

Polki w USA wykonywały więc tradycyjne czynności związane ze sferą domową, a gdy sytuacja tego wymagała, podejmowały pracę poza domem. Stała się ona dla nich (poza aspektami czysto finansowymi) okazją do poznania nowych ludzi, a przede wszystkim szansą na samostanowienie. Stopniowo rosła niezależność Polek w Stanach Zjednoczonych od mężów, a tym samym wyraźnie mocniejsza stawała się – w porównaniu z krajem pochodzenia – pozycja kobiet wewnątrz rodzin polonijnych. Ta zmiana bezpośrednio wiązała się z przekroczeniem symbolicznej granicy, jaką był próg domu, i podjęciem przez kobiety pracy zarobkowej. Co więcej, praca kobiet stanowiła

²² R. Nowaczewska, *Migracje kobiet: Od „Lady Bountiful” do kobiecej filantropii – awans zawodowy i/czy społeczny? Rola kobiet w rozwoju dobroczynności w Stanach Zjednoczonych*, [w:] *Kobiety i procesy migracyjne*, red. A. Chlebowska, K. Sierakowska, Warszawa 2010, s. 231-232.

²³ Szerzej nieznanym pozostaje fakt, że niewidzialne ekonomicznie, a przez to i statystycznie, także kobiety pracowały jako tzw. wakacjusze. Termin ten był używany do określenia grupy Polaków, którzy korzystali z tymczasowego pobytu w Stanach Zjednoczonych, zwykle nielegalnie, aby pracować dla zysku. W literaturze koncepcja ta została spopularyzowana przez książkę *Wakacjuszka* Zofii Mierzyńskiej, w której autorka przełamała swoistego rodzaju „tabu” nielegalnej emigracji do Stanów Zjednoczonych i przedstawiła historię Anieli, czterdziestoletniej kobiety z polskiej wsi, która wyjechała do Chicago, aby zarobić na zakup ciągnika. Powieść Mierzyńskiej zasługuje na miano dokumentu, ponieważ autorka z wrażliwością reportera przedstawia codzienne problemy nielegalnych imigrantek. Z. Mierzyńska, *Wakacjuszka*, Chicago 1983. Por. R. Kantor, Rec. Z. Mierzyńska, *Wakacjuszka*, „Przegląd Polonijny” 1987, z. 3, s. 119-120.

²⁴ Sublokatorów tych określano żargonową nazwą „bordownicy”, ponieważ od wcześniej przybyłych rodaków wynajmowali często pokoje z wyżywieniem (*room and board*). G. Babiński, *Polonia w USA na tle przemian amerykańskiej etniczności*, Kraków 2009, s. 173. Masowa konsumpcja lat 20. i 30. w USA w istotny sposób wpłynęła na „emancypację” kobiet, szczególnie imigrantek, konsekwencją czego stał się m.in. zanik sublokatorów. A. Walaszek, *Masowa konsumpcja i wielki kryzys ekonomiczny*, [w:] *Kobiety i kultura...*, s. 284.

²⁵ H. Znaniecka-Łopata, *Rodziny polonijne...*, s. 357.

niejednokrotnie istotny wkład w budżet rodzinny, w wyniku czego rola kobiet pracujących stawała się wręcz dominująca²⁶. W efekcie, jak podsumował Paul Wrobel: *Musimy uznać, że stosunki małżeńskie przedstawiają dramatyczne przejście od autorytarnego, patriarchalnego systemu, który charakteryzował życie rodzinne imigrantów polskich w Ameryce w pierwszych latach XX wieku*²⁷.

Warte podkreślenia jest również, iż w rodzinie polonijnej to kobieta wykonywała większość czynności związanych z prawidłowym funkcjonowaniem sfery domowej, dlatego to właśnie jej należy przypisać niezwykle istotną rolę w podtrzymywaniu „etnicznej kultury życia codziennego”. Dzięki temu, iż struktura rodzinna wykazywała stosunkowo dużą odporność na zmiany w obcej kulturze, stała się ona jednym z bardziej istotnych (obok Kościoła) nośników odrębności etnicznej. Rodzina polonijna posiadała bowiem dwa oblicza. Na jej wewnętrzne przejawy składały się rutynowe zjawiska dni powszednich, takie jak praca, nauka czy funkcjonowanie gospodarstwa domowego, czyli wszystko to, co można określić mianem specyfiki kulturowej²⁸. Janusz Mucha określił to jako *świat potocznej, podstawowej, normalnej, uporządkowanej, intersubiektywnej, ale nieuświadomionej „niepodlegającej stałej refleksji” i niekwestionowanej „rzeczywistości etnicznej*²⁹. Z kolei zewnętrzne przejawy życia rodzinnego, takie jak święta religijne i osobiste, np. ślub czy chrzest, traktowane były jako szczególnie ważne kulturowo i okazjom tym przypisywano silniejsze etniczne właściwości³⁰. „Etniczny świat” społeczności polonijnej w USA miał więc swoją codzienność i odświętność³¹.

²⁶ K. Frysztacki, *Polonia w dużym mieście amerykańskim. Studium przemian podspołeczności polonijnej w Buffalo*, Wrocław 1986, s. 213. Doskonałym przykładem ilustrującym tę przemianę stał się kryzys ekonomiczny lat 30. XX w., w wyniku którego nie tylko więcej mężczyzn niż kobiet straciło pracę, ale i dłużej zajmowało im znalezienie nowego zajęcia. Tradycyjny układ stosunków w rodzinie z pierwszoplanową dotychczas rolą mężczyzny uległ więc dezintegracji. *To ja jestem bossem w rodzinie* [...] – mówiła imigrantka z Polski, która wraz ze starszym synem przez 4 lata utrzymywała rodzinę, gdyż mąż nie pracował – *to ja jestem w pełni odpowiedzialna za prowadzenie domu*. Cyt. za: A. Walaszek, *Migracje...*, s. 290.

²⁷ Cyt. za: K. Frysztacki, *Polonia w dużym mieście...*, s. 213.

²⁸ *Tamże*.

²⁹ J. Mucha, *Codziennność i odświętność: Polonia w South Bend*, Warszawa 1996, s. 39; K. Frysztacki, *Polonia w dużym mieście...*, s. 213.

³⁰ Ilustrację takiego rytuału religijnego, niezwykle istotnego kulturowo i symbolicznie dla tożsamości grupy etnicznej, na przykładzie konfliktu o pasterkę pomiędzy hierarchią Kościoła rzymskokatolickiego a polską społecznością etniczną w Scranton w stanie Pensylwania przedstawił Jarosław Rokicki. Por. J. Rokicki, *Obrzęd religijny jako symbol grupy etnicznej. Konflikt o pasterkę w diecezji Scranton, Pa, w latach 1935-1936*, „Przegląd Polonijny” 1986, z. 4, s. 39-52.

³¹ Helen Stankiewicz-Zand przewidywała, że w przyszłości w wyniku nieuchronnej asymilacji kultury codziennej polskich emigrantów do kultury amerykańskiej pozostanie przestrzeń jedynie dla okazjonalnej ekspresji etniczności. Przy czym nie będzie to już kultura życia codziennego, ale jedynie rodzaj zewnętrznego okazywania związków ze swoją spuścizną z okazji ważnych świąt, obchodów czy festiwali etnicznych. Zob. H. Stankiewicz-Zand, *Polish American Profile*, [w:] E.E. Obidinski, H. Stankiewicz-Zand, *Polish Folkways in America. Community and Family*, Lanham–New York–London 1987, s. 114-121.

KONSTRUOWANIE GRANIC WŁASNEJ AKTYWNOŚCI

Na emigracji Polki podejmowały nowe, w tym także publiczne role. Potrzeba tego typu aktywności wynikała początkowo z poczucia osamotnienia i wyobcowania, w skutek czego kobiety zaczęły się łączyć w nieformalne grupy stowarzyszeniowe. Dzięki przynależności do większej grupy emigrantkom łatwiej było przetrwać w obcym kulturowo, często nieprzyjawnym środowisku. Należy przy tym pamiętać, iż o ile zrzeszanie się mężczyzn w nowym miejscu zamieszkania w ruchy o różnym charakterze miało już ugruntowane tradycje, o tyle organizowanie się kobiet emigrantek było czymś zupełnie nowym³².

Na rozwój dobrowolnych ugrupowań kobiecych niewątpliwie wpływ miała nowa amerykańska rzeczywistość i swoistego rodzaju „uzależnienie” społeczeństwa amerykańskiego od stowarzyszeń³³. Pozwoliło to na znacznie aktywniejsze zaangażowanie się kobiet w pracę na rzecz lokalnej społeczności i zwiększenie tym samym ich ekspansywności.

Początkowo pobożne emigrantki z Polski z *upragnieniem czekając chwili, aby móc się znaleźć w polskim kościele i słuchać nauki w języku polskim*³⁴, zrzeszały się głównie w przyparafialnych towarzystwach różańcowych. Parafia dla polskiej społeczności imigranckiej stanowiła pierwszą instytucję organizowaną po przybyciu do nowego kraju, stając się jednocześnie jednym z najważniejszych punktów odniesienia.

Zadaniem kobiet w tego typu towarzystwach, poza wspólnym odmawianiem modlitw, była praca na rzecz Kościoła, w zamian za co otrzymywały one niekiedy wsparcie w czasie choroby, pośmiertne odszkodowanie lub pokrycie kosztów pogrzebu. Przez jakiś czas towarzystwa różańcowe były jedynymi stowarzyszeniami kobiet polskich w Ameryce. W Kościele katolickim bowiem zakładaniem, nadzorowaniem i prowadzeniem szkół oraz organizacji dobroczynnych zajmowały się głównie siostry zakonne, często pozostawiając kobietom świeckim jedynie wąski margines możliwych działań, takich jak zbieranie datków na drobne usługi parafialne czy *utrzymanie w czystości świątyń Pańskich*³⁵. Niemniej jednak, to właśnie w tych mało spektakularnych przykościelnych towarzystwach oraz chórach dojrzewała świadomość organizacyjna Polek w Stanach Zjednoczonych.

Warto w tym miejscu zaznaczyć, iż procesy emigracyjne miały swoje drugie, często traumatyczne oblicze, a sytuacja polskich emigrantek, które w XIX w. przybyły do Stanów Zjednoczonych, była wyjątkowo trudna. Kobiety przyjeżdżały często bez znajomości języka angielskiego, bez żadnego zawodu, a wiele z nich nie potrafiło w ogóle czytać i pisać. Ich pierwsze spotkanie z Ameryką niejednokrotnie okazywało się bolesną konfrontacją mitów z zastaną rzeczywistością. Do tego dochodziła tęsknota za domem, spotęgowana obcością nowego środowiska, a „kulturowy *habitus*” popychał je

³² Z. Chyra-Rolicz, *Związek Polek w Ameryce*, [w:] *Kobiety i procesy migracyjne...*, s. 207.

³³ R. Nowaczewska, *Migracje kobiet...*, s. 26.

³⁴ J. Karłowiczowa, *Historia Związku Polek...*, s. 14.

³⁵ R. Nowaczewska, *Migracje kobiet...*, s. 227; J. Karłowiczowa, *Historia Związku Polek...*, s. 2.

często do podejmowania choćby najcięższych prac³⁶. Z kolei polskie emigrantki, które osiedliły się już w Ameryce, chciały pomóc nowo przybyłym i chronić je przed wyzyskiem. W ten sposób tworzyła się swoistego rodzaju „sieć wsparcia”³⁷. Z czasem chęć pomocy szerząca się wśród emigrantek zaczęła przyjmować coraz bardziej zinstytucjonalizowane formy. I tak w latach 80. XIX w. w Chicago zaczęły pojawiać się pierwsze świeckie stowarzyszenia kobiece. W 1884 r. w celu budowy domu dla dziewcząt oraz nauki robótek ręcznych powstało – działające zaledwie kilka miesięcy – Towarzystwo Grosz Polski.

Wśród polskich emigrantek znalazły się jednak takie osoby, dla których poza zaspokojeniem doraźnych potrzeb coraz wyraźniej zauważalna stawała się kwestia marginalizowanej w wielu dziedzinach pozycji kobiet. Działaczki te zaczynały domagać się równych praw. Jedną z najaktywniejszych, nazywaną liderką emancypacji kobiet polskich w Ameryce, była poetka Teofila Samolińska. W powstałych z jej inicjatywy w 1887 r. towarzystwach – Gwiazdzie Zwycięstwa, a zwłaszcza w Towarzystwie Centralnym Polek – zwróciła uwagę na bardzo istotną kwestię braku ubezpieczenia na życie dla kobiet. Żadne z istniejących w tamtym czasie stowarzyszeń i organizacji nie ubezpieczało bowiem kobiet ze względu na wysokie ryzyko tego typu świadczeń. Wynikało ono m.in. z dużej śmiertelności kobiet przy porodach, ciężkich warunków pracy, których następstwem były częste wypadki, oraz złych warunków higienicznych powodujących choroby³⁸.

PRZEKRACZAJĄC GRANICE ŚWIATA KOBIECI

Należy podkreślić, że pozycja prawna i społeczna kobiet była pod koniec XIX w. mocno ograniczona. Kobiety nie tylko nie posiadały prawa głosu, ale również nie miały prawa do wykształcenia na równi z mężczyznami, do zachowania własnego majątku, również po wyjściu za mąż, do podjęcia pracy zawodowej bez zgody męża czy w końcu do równoprawnego z mężczyznami decydowania o sprawach rodzinnych³⁹. W odpowie-

³⁶ K. Slany, *Trauma codziennego życia: z badań nad migrantkami w USA i Włoszech*, [w:] *Migracje kobiet. Perspektywa wielowymiarowa...*, s. 330. *Habitus* będę rozumieć za P. Bourdieu jako trwały system wzorów percepcji, oceny i działania. P. Bourdieu, L.J.D. Wacquant, *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*, przeł. A. Sawisz, Warszawa 2001, s. 114.

³⁷ Pomoc taka nie byłaby możliwa, gdyby nie tworzone i podtrzymywane przez polskie emigrantki sieci. Kobiety, które wyemigrowały jako pionierki, wytyczały nowe szlaki, tworząc własny rodzaj „migracji łańcuchowych”, i poprzez upowszechnianie się sieci migracyjnych ułatwiały kolejne podróże. Te sieci informacyjnych powiązań, w których funkcjonuje jednostka, były istotne nie tylko przy podejmowaniu decyzji o emigracji, ale również w miejscu osiedlenia. Współcześni uczeni zajmujący się kwestiami kobiecymi są najbardziej zainteresowani analizą, w jaki sposób imigrantki uczestniczyły w tworzeniu i rozwoju sieci migracyjnych. Badania etnograficzne pokazują, że kobiety świetnie sobie radziły z tym zadaniem. A. Małek, *Migrantki – opiekunki...*, s. 14; D. Praszałowicz, *Polskie studia na temat migracji kobiet. Wybrane perspektywy teoretyczne i wyniki badań*, [w:] *Migracje kobiet. Perspektywa wielowymiarowa...*, s. 54; A. Walaszek, *Migracje...*, s. 134.

³⁸ J. Karłowiczowa, *Historia Związku Polek...*, s. 25.

³⁹ K. Ślęczka, *Feminizm...*, s. 59.

dzi na taką sytuację w krajach Europy Zachodniej powstał ruch sufrażystek. W USA sufrażystki z przełomu wieków domagały się jednak praw wyborczych głównie dla białych amerykańskich kobiet, które uważały za *lepsze i jako takie przewyższające dawnych niewolników oraz imigrantów*⁴⁰. Polskie emigrantki doszły więc do wniosku, iż aby osiągnąć ważne dla nich cele oraz przywileje, muszą się skonsolidować i działać w ramach własnej grupy etnicznej. Początkowe próby zrzeszania się, łącznie z powstałym w 1885 r. Klubem Patriotycznych Polek, nie przyniosły jednak żadnych trwałych rezultatów⁴¹. Starania te poza uzupełnieniem organizacyjnej luki stopniowo uświadamiały jednak pochodzącym z różnych środowisk i regionów kobietom polskiego pochodzenia potrzebę zjednoczenia działań w ramach jednej centralnej organizacji.

Ważność tych wspólnotowych celów, a zarazem poczucie wyobcowania w środowisku emigracyjnym doskonale rozumiała skromna emigrantka z Warszawy, z zawodu krawcowa, Stefania Chmielińska, której matka Anna Szajder *wpoila patriotyzm i wyrobienie organizacyjne*⁴². To z inicjatywy Chmielińskiej 22 maja 1898 r. w jej chicagowskim mieszkaniu powstało Towarzystwo Związku Polek w Ameryce, które w październiku tego samego roku, nawołując do zjednoczenia polonijnych grup kobiecych, opublikowało „Odezwę do Polek w Ameryce”. Czytamy w niej m.in.: *Odzywamy się przeto niniejszym do Szanownych Polek i powołujemy takowe do łączności. Odzywamy się do wszystkich towarzystw żeńskich jakie w osadach polskich znajdują się, by ręce podały nam do wspólnej pracy*⁴³.

12 listopada 1899 r. w sali Pułaskiego w Chicago miało miejsce pierwsze posiedzenie organizacyjne Związku Polek w Ameryce (ZPwA) złożonego z: Towarzystwa Związku Polek w Ameryce, Towarzystwa św. Heleny oraz Towarzystwa Królowej Wandy. Po wielu próbach, kiedy aktywność kobiet na szerszej arenie publicznej spotykała się z częstym niedowierzaniem, a nawet „z oburzeniem i grozą”, dzięki ZPwA doszło do zjednoczenia rozproszonych po różnych stowarzyszeniach emigrantek polskiego pochodzenia.

Na zwołanym w 1900 r. I Sejmie przyjęto konstytucję, czyli przepisy regulujące działalność tej organizacji. Artykuł 2. określał trzy główne cele ZPwA. Po pierwsze, było to zapewnienie wykluczonym dotąd kobietom różnego rodzaju ubezpieczenia: *Celem Związku Polek jest wzajemna pomoc i ubezpieczenie płatne przez całe życie, 20-letnie, 7-letnie terminowe i 20-letnie wypłacalne za życia, oraz ubezpieczenie od urodzenia do 16 lat włącznie*⁴⁴. Do momentu powstania ZPwA żadna z ówczesnych organizacji

⁴⁰ A. Graff, *Więcej niż kontekst – kwestia rasowa a feminizm w Stanach Zjednoczonych*, [w:] *Gender – konteksty*, red. M. Radkiewicz, Kraków 2004, s. 58-59.

⁴¹ Do początku XX w. przetrwało jedynie założone przez Teofilę Samolińską w południowo-wschodniej części Chicago Towarzystwo Centralne Polek. A.L. Waldo, *Teofila Samolińska. Matka Związku Narodowego Polskiego w Ameryce*, Chicago 1980.

⁴² „Głos Polek” 1973, nr 10, s. 1.

⁴³ *Odezwa do Polek w Ameryce*, „Kurier Polski” 25 X 1898, Milwaukee.

⁴⁴ Pierwsza konstytucja Związku Polek w Ameryce zaginęła, dlatego posługuję się cytatami zaczerpniętymi od Jadwigi Karłowiczowej. Następne konstytucje ZPwA ulegały licznym modyfikacjom. J. Karłowiczowa, *Historia Związku Polek...*, s. 187.

polonijnych nie ubezpieczała samotnych kobiet – mógł to w ich imieniu zrobić jedynie ojciec lub mąż⁴⁵. Zarówno bowiem w Związku Narodowym Polskim, jak i Zjednoczeniu Polskim Rzymsko-Katolickim, czyli w dwóch największych istniejących w tym czasie organizacjach polonijnych, finanse należały i zależały od mężczyzn. W ZPwA natomiast kobiety polskiego pochodzenia, po raz pierwszy w tak sformalizowanej formie i na taką skalę, samodzielnie zarządzały majątkiem organizacji.

Drugim celem nowo powstałej organizacji było dbanie o zachowanie świadomości narodowej: *Celem Związku Polek w Ameryce jest utrwalenie ducha narodowego, utrzymanie ideałów polskich wśród młodszej generacji przez kształcenie jej w historii i literaturze polskiej, oraz wykazanie potrzeby stałego kontaktu z Polską, by tą drogą wyrobić w niej siły kulturalne, jakie posiada Naród Polski*⁴⁶.

Last but not least, ZPwA miał również wspierać równouprawnienie i emancypację. Artykuł 2 konstytucji głosił, że organizacja ma: *Stać na straży honoru kobiety polskiej i bronić dobrej opinii w świetle faktów historycznych [...]. Zachęcać członkinie do życia samodzielnego i dopomagać do uzyskania wyższego wykształcenia oraz brania czynnego udziału dla dobra ustawodawstwa krajowego. [...] Zatem cele nasze są podwójne: abstrakcyjno-ideowe i realistyczno-materialne, a te dwie dziedziny łączą się często ze sobą i wzajemnie uzupełniają*⁴⁷.

Założycielki Związku Polek nie chciały zamykać się w wąskim kręgu zajętego własnymi sprawami towarzystwa. Nowo powstałą organizację identyfikowały bowiem jako powszechną, a więc docierającą ze swoją społeczno-oświatową działalnością do różnych kręgów polonijnych. Z jednej strony były to środowiska niewykształconych, często niepotrafiących czytać i pisać emigrantek z Polski. Dla tej grupy odbiorczyń wymowna stała się już sama symbolika godła Związku Polek, gdzie na tle złotego słońca (symbolu wolności) nad gwiazdzystym sztandarem (symbolem nowej ojczyzny) i flagą polską (symbolem polskiego pochodzenia) dwie kobiety podają sobie z daleka dłonie. Jedna reprezentuje Polkę w Ameryce, druga Polkę z kraju pochodzenia. Ten gest wyrażał chęć pomocy, wzajemnego zrozumienia oraz pragnienie utrzymania więzi narodowych⁴⁸. Możliwość kolejnej formy kontaktowania się z niewykształconymi emigrantkami dawały posiedzenia grup i komisji, na których, jak pisała kronikarka

⁴⁵ *Prowadząc interes ubezpieczeniowy na wielką skalę, stoimy na trwałym gruncie zabezpieczenia naszych rodzin na wypadek śmierci, kiedy to pieniądź najbardziej jest potrzebny. Przez to podnosimy stan naszego posiadania i niesiemy ulgę ciężkim warunkom materialnym*, pisała w pierwszym tomie historii Związku Polek w Ameryce Jadwiga Karłowiczowa. *Tamże*, s. 188; por. H. Zielińska, *Historia Związku Polek w Ameryce 1898-1979. Sprawy organizacyjne*, t. 3, Chicago 1981, s. 19; M. Loryś, *Historia Związku Polek w Ameryce*, t. 2, Chicago 1980, s. 16.

⁴⁶ *The Constitution and By-laws of the Polish Women's Alliance of America*, Illinois 1983, s. 5.

⁴⁷ J. Karłowiczowa, *Historia Związku Polek...*, s. 187-188.

⁴⁸ „Głos Polek” 1938, nr 22, s. 4. Ta chęć pomocy była widoczna również w konkretnych projektach budowlanych realizowanych przez Związek Polek. Jedną z pierwszych decyzji podjętych przez członkinie nowo powstałej organizacji była budowa Domu dla Samotnych Kobiet, a w 1956 r. pod Chicago otwarto Dom Kobiet w Ameryce, przeznaczony dla wymagających opieki starszych członkiń Związku. J. Karłowiczowa, *Historia Związku Polek...*, s. 198; Z. Chyra-Rolicz, *Związek Polek w Ameryce...*, s. 224.

ZPwA Jadwiga Karłowiczowa: *ustnie możemy porozumiewać się [...]* ⁴⁹. Taka możliwość wynikała z hierarchii organizacyjnej Związku Polek, w którym najmniejszą jednostką była grupa, skupiająca codzienne życie organizacyjne. Z kolei grupy sąsiadujące tworzyły komisje – jednoczące pracę społeczną, oświatową i werbunkową. Raz w roku odbywały się sejmiki stanowe, natomiast najwyższą instytucją był zwoływany co cztery lata sejm walny, na którym wybierano m.in. zarząd organizacji. Na każdym poziomie organizacyjnym członkiniom przysługiwało prawo wolnego zabierania głosu⁵⁰.

Wzajemnej komunikacji oraz skoordynowaniu działań organizacji nie tylko na poziomie lokalnym służyło również wydawane od 1902 r. własne pismo „Głos Polek”. Adresowane z kolei do kobiet czytających, zawierało podstawowe informacje, odezwy i sprawozdania⁵¹. Utworzenie natomiast w tym samym roku Wydziału Oświaty pozwoliło ZPwA na współpracę z wybitnymi kobietami z Polski, jak Maria Konopnicka czy Eliza Orzeszkowa. ZPwA oferował także od 1913 r. program dla młodych dziewcząt pod nazwą „Wianki”⁵².

Jednym z najbardziej wymiernych skutków powstania Związku Polek było skłonienie innych organizacji wzajemnej pomocy do nadania kobietom równych praw. W 1898 r. na odbywającym się w Buffalo sejmie Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego postanowiono nadać równouprawnienie kobietom, które dotychczas należały do organizacji, pod warunkiem, że jej członkami byli ich mężowie, a także rozpoczęto przyjmowanie ich na równych prawach wraz z mężczyznami. Na sejm tej organizacji w 1901 r., przybyły już cztery delegatki żeńskich towarzystw Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego. Z kolei sejm Związku Narodowego Polskiego w 1900 r. przyjął uchwałę zapewniającą kobietom ubezpieczonym dotąd na certyfikatach męzkowskich pełnoprawne członkostwo w organizacji. Od 1 sierpnia 1900 r. nie tylko przyjmowano Polki jako pełnoprawne członkinie tej organizacji, ale zachęcano je do tworzenia własnych żeńskich towarzystw w Związku Narodowym Polskim. Z tej możliwości skorzystał Związek Polek, który zainicjował utworzenie Wydziału Polek w Związku Narodowym Polskim. Z czasem zaczęły powstawać także lokalne organizacje kobiece działające na zasadach asekuracyjnych. Związek Polek zachęcał również do formowania się oddziałów pomocniczych kobiet w ramach różnych innych towarzystw⁵³.

Wysiłek organizacyjny stanowił dla Polek w Ameryce okazję do „wyzwolenia” w nich zachowań innowacyjnych, które okazały się najbardziej konstruktywnym sposobem adaptacji, pozwalającym na poradzenie sobie z niejednokrotnie traumatycznymi kosztami procesu emigracji⁵⁴. Zaangażowanie w działalność Związku Polek stało się dla

⁴⁹ J. Karłowiczowa, *Historia Związku Polek...*, s. 189.

⁵⁰ M. Plucińska, *Związek Polek w Ameryce*, „Almanach Polonii” 1993, s. 139; J. Karłowiczowa, *Historia Związku Polek...*, s. 201.

⁵¹ A. Pienkos, D. Pienkos, „*In the Ideals of Women is the Strength of a Nation*”: *A History of the Polish Women's Alliance of America*, New York 2003, s. 197.

⁵² „Głos Polek” 1973, nr 10, s. 1.

⁵³ J. Dmuchala, *Związek Polek w Ameryce jako ruch kobiecy*, „Przegląd Polonijny” 2008, z. 1, s. 54-55, tam także literatura.

⁵⁴ K. Slany, *Trauma codziennego życia...*, s. 328.

kobiet polskiego pochodzenia okazją do pełnienia przez nie nowych, kierowniczych funkcji, doprowadzając tym samym do ich upodmiotowienia. Niewątpliwie Związek Polek stał się przykładem wypracowania przez Polki w Stanach Zjednoczonych własnego sposobu integracji, jak również określenia nowej, kształtowanej w odmiennym społeczno-kulturowym otoczeniu tożsamości. Ta odrębna jakość nie była ani dosłownym przeniesieniem w „bagażu kulturowym” tożsamości kraju pochodzenia, ani dokładnym przejęciem tożsamości kraju osiedlenia⁵⁵. Jak pisze Danuta Mostwin, doszło do wytworzenia „trzeciej wartości”, czyli nowej osobowości, która ułatwiła adaptację⁵⁶.

Powstanie Związku Polek udowodniło również, że kobiety różnych narodowości nie stanowią jednolitej grupy. Nie istnieje bowiem uniwersalna koncepcja kobiecości. Nie ma jednego modelu emigrantki, ale jest ich wiele o odmiennych doświadczeniach i ambicjach⁵⁷. W polskiej organizacji kobiecej kładziono duży nacisk na wyższe wykształcenie dzieci, dbanie o edukację w zakresie kultury i języka polskiego, jak również nawiązywanie relacji o charakterze towarzyskim. Kontakty te zaspokajały potrzebę uczestnictwa społecznego, znanego ze starego kraju, o charakterze osobistym, nie ograniczając jej wyłącznie do sfery rodzinnej i sąsiedzkiej⁵⁸. Działalność w organizacji stała się w końcu, poza sferą domową, formą aktywnego podtrzymywania przez kobiety etniczności. Trzeba także zauważyć, że idea formowania się Związku Polek kształtowała się w atmosferze sporu o treść identyfikacji narodowej, który na przełomie XIX i XX w. toczył się między „religionistami” a „narodowcami”, doprowadzając w konsekwencji do powstania dwóch organizacji: Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego (1873) i Związku Narodowego Polskiego (1880)⁵⁹. Powstanie Związku Polek w Ameryce dało kobietom polskiego pochodzenia nie tylko okazję do odnalezienia w sporze między tym dwoma obozami kobiecej przestrzeni, ale okazało się także szansą na odnalezienie własnej drogi rozwoju – ZPwA stało się trzecią co do wielkości po ZNP i ZPRZK organizacją polonijną w Stanach Zjednoczonych.

⁵⁵ D. Praszalowicz, *Polskie studia nad procesami migracji. Tematy główne i tematy zaniedbane*, [w:] *Diaspora polska w procesach globalizacji. Stan i perspektywy badań*, red. G. Babiński, H. Chałupczak, Kraków 2006, s. 75.

⁵⁶ D. Mostwin, *Trzecia wartość: formowanie się nowej tożsamości polskiego emigranta w Ameryce*, Lublin 1985. Tę trzecią wartość można porównać do tożsamości wynalezionej (*invented identity*). Koncepcja ta jest nawiązaniem do propozycji amerykańskich historyków i socjologów, a mianowicie „etniczności wynalezionej” (*invented ethnicity*). Jak pisze Dorota Praszalowicz, historycy, mówiąc o *invented ethnicity*, wykorzystują zmodyfikowaną nieco koncepcję „tradycji wynalezionej” (*invented tradition*) Erica Hobsbawma. D. Praszalowicz, *Polskie studia nad procesami migracji...*, s. 75. Więcej informacji na temat „tradycji wynalezionej/wymyślonej”, ukazującej wzajemne oddziaływanie przeszłości i teraźniejszości, można znaleźć w książce: *Tradycja wynaleziona*, red. E. Hobsbawm, T. Ranger, przeł. M. Godyń, F. Godyń, Kraków 2008.

⁵⁷ A. Małek, *Migrantki – opiekunki...*, s. 46. Dopiero w latach 80. XX w., kiedy pojawiły się ruchy czarnoskórych kobiet i czarnych feministek, zaczęły powstawać pierwsze teorie badawcze analizujące wzajemne interakcje między pochodzeniem etnicznym, klasą, rasą i płcią. M. Warat, *Etniczność i gender – między teorią a praktyką*, [w:] *Migracje kobiet. Perspektywa wielowymiarowa...*, s. 66.

⁵⁸ K. Fryszacki, *Polonia w dużym mieście...*, s. 223.

⁵⁹ Szerzej o sporze tych dwóch obozów pisał A. Brożek, *Polonia amerykańska (1854-1939)*, Warszawa 1977, s. 59-69.

PODSUMOWANIE

Polki w Stanach Zjednoczonych to nie tylko Pola Negri czy Helena Modrzejewska, to przede wszystkim cała rzesza „zwykłych”, często wcześniej niezauważanych, ale niezwykle aktywnych kobiet polskiego pochodzenia. Zaangażowane w tworzenie polskich parafii czy organizacji wzajemnej pomocy budowały za granicą „nowe życie”, ale w ramach własnych wartości kulturowych.

Powstanie i działalność Związku Polek w Ameryce jest doskonałym przykładem ukazującym, jak polskie emigrantki *przekraczały granice*, nie tylko te w sensie geograficznym, ale przede wszystkim te będące barierami o charakterze społecznym i kulturowym. Aktywność kobiet z przełomu XIX i XX w. ograniczona była bowiem głównie do roli matki, żony i córki. W podjęciu przez Polki w USA szerokiego spektrum działań, początkowo w różnego typu grupach i stowarzyszeniach, aby ostatecznie zjednoczyć się w jednej, centralnej organizacji kobiecej – ZPwA, uwidaczniał się ich emancypacyjny sposób myślenia. Umożliwił on kobietom polskiego pochodzenia oswobodzenie się ze sztywnego gorsetu społeczno-kulturowych ograniczeń i wypracowanie własnego sposobu integracji w zetknięciu z nową, obcą kulturą.

Członkinie Związku Polek w Ameryce poprzez swoje zaangażowanie pokazały, jak ważna i istotna była rola kobiet w życiu organizacyjnym Polonii, ale przybliżyły też sposoby, za pomocą których konstruowały i redefiniowały granice własnej aktywności. Stały się jednocześnie przykładem *przekraczania kolejnych granic* przez polskie emigrantki, widocznym w coraz odważniejszym i liczniejszym wychodzeniu ze sfery prywatnej na rzecz zaangażowania w szeroko pojętą sferę publiczną.

Dzieje Polek w Ameryce przekraczających często granice „naturalnego porządku”, w którym nie mieścił się czynny udział kobiet, i granice własnej grupy etnicznej – aby efektywnie uczestniczyć w życiu nowego społeczeństwa – zaprzeczają poglądom o ich biernej postawie.

BIBLIOGRAFIA

- Anker L., *Women, Work and Family: Polish, Italian and East European Immigrants in Industrial Connecticut, 1890-1940*, „Polish American Studies” 1988, vol. 45, no. 2.
- Babiński G., *Polonia w USA na tle przemian amerykańskiej etniczności*, Kraków 2009.
- Bourdieu P., Wacquant L.J.D., *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*, przeł. A. Sawisz, Warszawa 2001.
- Brożek A., *Polonia amerykańska (1854-1939)*, Warszawa 1977.
- Brożek A., *Ślężacy w Teksasie. Relacje o najstarszych osadach polskich w Ameryce*, Warszawa–Wrocław 1972.
- Chyra-Rolicz Z., *Związek Polek w Ameryce*, [w:] *Kobiety i procesy migracyjne*, red. A. Chlebowska, K. Sierakowska, Warszawa 2010.
- Cygan M.E., *Polish Women and Emigrant Husband*, [w:] *Roots of the Transplanted*, vol. 1: *Late 19th Century East Central and Southeastern Europe*, red. D. Hoerder, H. Rössler, I. Blank, New York 1994.

- Dmuchala J., *Związek Polek w Ameryce jako ruch kobiecy*, „Przegląd Polonijny” 2008, z. 1.
- Frysztański K., *Polonia w dużym mieście amerykańskim. Studium przemian podspołeczności polonijnej w Buffalo*, Wrocław 1986.
- Gabaccia D., *From the Other Side: Women, Gender, and Immigrant Life in the U.S. 1820-1990*, Bloomington 1995.
- „Głos Polek” 1938, nr 22.
- „Głos Polek” 1973, nr 10.
- Graff A., *Więcej niż kontekst – kwestia rasowa a feminizm w Stanach Zjednoczonych*, [w:] *Gender – konteksty*, red. M. Radkiewicz, Kraków 2004.
- Haiman M., *Ślady polskie w Ameryce: szkice historyczne*, „Dziennik Zjednoczenia”, Chicago 1938.
- Kantor R., rec. Mierzyńska Z., *Wakacjuszką*, „Przegląd Polonijny” 1987, z. 3.
- Karłowiczowa J., *Historia Związku Polek w Ameryce. Przyczynki do poznania duszy wychodźstwa polskiego Ameryki Północnej*, Chicago 1938.
- Knothe M.A., *Za chlebem, po męża czy dla siebie? Strategie życiowe polskich migrantek*, [w:] *Kobiety i młodzież w migracjach. Migracje i społeczeństwo*, t. 10, red. J. Zamojski, Warszawa 2005.
- Loryś M., *Historia Związku Polek w Ameryce*, t. 2, Chicago 1980.
- Maksymowicz A., *Agnieszka Wisła i działalność Polek w Ameryce na rzecz ochotników i weteranów Błękitnej Armii*, New York–Opole 2015.
- Małek A., *Migrantki – opiekunki. Doświadczenia migracyjne Polek pracujących w Rzymie*, Kraków 2011.
- Mierzyńska Z., *Wakacjuszką*, Chicago 1983.
- Mostwin D., *Trzecia wartość: formowanie się nowej tożsamości polskiego emigranta w Ameryce*, Lublin 1985.
- Mucha J., *Codziennosc i odświętnosc: Polonia w South Bend*, Warszawa 1996.
- Nowaczewska R., *Migracje kobiet: Od „Lady Bountiful” do kobiecej filantropii – awans zawodowy i/czy społeczny? Rola kobiet w rozwoju dobroczynności w Stanach Zjednoczonych*, [w:] *Kobiety i procesy migracyjne*, red. A. Chlebowska, K. Sierakowska, Warszawa 2010.
- Odezwa do Polek w Ameryce*, „Kurier Polski” 25 X 1898, Milwaukee.
- O'Neill W.L., *The Woman Movement. Feminism in the United States and England*, London 2016.
- Obidinski E.E., Stankiewicz-Zand H., *Polish Folkways in America. Community and Family*, New York–London 1987.
- Pienkos A., Pienkos D., *“In the Ideals of Women is the Strength of a Nation”: A History of the Polish Women's Alliance of America*, New York 2003.
- Plucińska M., *Związek Polek w Ameryce*, „Almanach Polonii” 1993.
- Ponad granicami. Kobiety, migracje, obywatelstwo*, red. M. Warat, A. Małek, Kraków 2010.
- Praszałowicz D., *Polskie studia na temat migracji kobiet. Wybrane perspektywy teoretyczne i wyniki badań*, [w:] *Migracje kobiet. Perspektywa wielowymiarowa*, red. K. Slany, Kraków 2008.
- Praszałowicz D., *Polskie studia nad procesami migracji. Tematy główne i tematy zaniedbane*, [w:] *Diaspora polska w procesach globalizacji. Stan i perspektywy badań*, red. G. Babiński, H. Chałupczak, Kraków 2006.

- Radzilowski T.C., *Family, Women and Gender. The Polish Experience*, [w:] *Polish Americans and Their History: Community, Culture and Politics*, red. J.J. Bukowczyk, Pittsburgh 2006.
- Renz R., *Kobiety a planowanie rodziny w latach międzywojennych (w świetle źródeł kościelnych z Kielecczyny)*, [w:] *Kobiety i kultura życia codziennego: wiek XIX i XX*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1997.
- Rokicki J., *Obrzęd religijny jako symbol grupy etnicznej. Konflikt o pasterkę w diecezji Scranton, Pa, w latach 1935-1936*, „Przegląd Polonijny” 1986, z. 4.
- Sánchez-Eppler K., *Touching Liberty: Abolition, Feminism, and the Politics of the Body*, Berkeley 1993.
- Slany K., *Co znaczy być migrantką?*, [w:] *Migracje kobiet. Perspektywa wielowymiarowa*, red. K. Slany, Kraków 2008.
- Slany K., *Trauma codziennego życia. Z badań nad migrantkami polskimi w USA i Włoszech*, [w:] *Migracje kobiet. Perspektywa wielowymiarowa*, red. K. Slany, Kraków 2008.
- Ślęczka K., *Feminizm. Ideologie i koncepcje społeczne współczesnego feminizmu*, Katowice 1999.
- Stankiewicz-Zand H., *Polish American Profile*, [w:] E.E. Obidinski, H. Stankiewicz-Zand, *Polish Folkways in America. Community and Family*, New York–London 1987.
- The Constitution and By-laws of the Polish Women's Alliance of America*, Illinois 1983.
- Thomas W., Znaniecki F., *Chłop polski w Europie i Ameryce*, t. 1-5, przeł. M. Metelska i in., Warszawa 1976.
- Tradycja wynaleziona*, red. E. Hobsbawm, T. Ranger, przeł. M. Godyń, F. Godyń, Kraków 2008.
- Walaszek A., *Migracje Europejczyków 1650-1914*, Kraków 2007.
- Walaszek A., *Polskie imigrantki w miastach USA*, „Przegląd Polonijny” 2000, z. 2.
- Waldo A.L., *Teofila Samolińska. Matka Związku Narodowego Polskiego w Ameryce*, Chicago 1980.
- Warat M., *Etniczność i gender – między teorią a praktyką*, [w:] *Migracje kobiet. Perspektywa wielowymiarowa*, red. K. Slany, Kraków 2008.
- Zielińska, H., *Historia Związku Polek w Ameryce 1898-1979. Sprawy organizacyjne*, t. 3, Chicago 1981.
- Znaniecka-Łopata H., *Rodziny polonijne*, [w:] *Polonia amerykańska. Przeszłość i współczesność*, red. H. Kubiak, Wrocław 1988.

Joanna DMUCHAŁA – na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego przygotowuje pracę doktorską z zakresu etnicznego ruchu kobiecego, dotyczącą działalności organizacyjnej Polek w Stanach Zjednoczonych. Obszar jej zainteresowań badawczych koncentruje się wokół problematyki emigracji kobiet, zagadnień emancypacyjnych oraz aktywności kobiet w sferze publicznej.